

Wojna w kulisach sceny

„Sztuka intonacji” to premiera dwóch z kilku sztuk Tadeusza Słobodzianka wydanych jako „Kwartety otwockie”.

JACEK CIEŚLAK

W miarę zbliżania się konkursów na dyrektorów Dramatycznego i Studio w Warszawie, walka autorów w Pałacu Kultury zaotrzę się. Tak można strawestować maksymę Stalina, jednego z ulubionych bohaterów Tadeusza Słobodzianka, któremu poświęcił sztukę „Młody Stalin”. Nieudaną. Ale to dawne dzieje.

Teraz Tomasz Plata, wicedyrektor Studio rzucił na szalę swej przyszłości premierę „Bowiego w Warszawie” Doroty Masłowskiej (zasługuje na lepszą inscenizację!), zaś jego konkurent w Studio, dyrektor naczelny Bogdan Osadnik zamówił monodram u Szczepana Twardocha. Tadeusz Słobodzianek będzie walczył o reelekcję w Dramatycznym, wśród konkurentów mając podobno Monikę Strzępkę i Michała Zadara. Już walczy.

W sobotę 8 grudnia był bohaterem promocji książki „Kwartety otwockie”, złożonej z pięciu sztuk, a wieczorem odbyła się w Dramatycznym prapremiera „Sztuki intonacji”, oparta na dwóch sztukach ze wspomnianego zbioru, skoncentrowana wokół postaci Jerzego Grotowskiego. Tadeusz Słobodzianek miał dobry reaserch. W 2019 r. zorganizował panel poświęcony Grotowskiemu i poświęcił mu część Spotkań Teatralnych.

Po premierze można zapytać, jak to możliwe, że o alternatywnym reżyserze, autorze awangardowych metod pracy z aktorem – Słobodzianek stworzył klasycznie napisane sztuki, grane tradycyjnie i wyreżysero-

wane w taki sposób przez Annę Wieczur? Takie bywają losy artystów zaczynających w alternatywie. Nie zmienia to faktu, że ostatecznie „Sztukę intonacji” należy uznać za udaną, choć w pierwszym akcie Adam Ferency w roli rosyjskiego Mistrza Grotowskiego, inspirowanego postacią Jurija Zawadskiego, bije rekordy ogłuszania widzów głośną deklamacją, w czym wtóruje mu Anna Moskal (Asystentka).

Warunki głosowe artyści mają dobre, granie ciszej na pewno nie przeszkodzi dotrzeć słowom dramaturga-dyrektora do ostatniego rzędu, a widzowie łatwiej usłyszą swoje myśli. Moje po pierwszym akcie są takie, że jest najślabszy. Kolacja z zaproszonym przez rosyjskiego Mistrza młodym Grotowskim, który studiował w prestiżowym moskiewskim Gitisie, to kanwa długiego monologu wprowadzającego w meandry i personalne hierarchie reformującego się rosyjskiego teatru. Od Stanisławskiego, przez Meyerholda po Wachtangowa.

Rzecz podana, na szczęście, w historiozoficznym sosie z domieszką pieprznej ironii, więc zainteresuje również odbiorców mniej biegłych w kulisach teatru. Innym pozostaje lekko stereotypowa karta napitków z rosyjskim alkoholizmem w roli głównej. Ale widzowie poznają też rodzinne i prywatne perypetie Grotowskiego, którego filozofia Wschodu i joga interesowała na długo przed epoką fitness.

Najbardziej atrakcyjny dla widzów może być akt drugi. Pokazuje przełomowe w karierze Grotowskiego krakowskie

spotkanie z wpływowym krytykiem Ludwikiem Flaszenem (znakomity Sławomir Grzymkowski), z którym stworzyli Teatr 13 Rzędów w Opolu – opowiedziane w anegdotę o odrzuceniu propozycji pracy w Opolu przez Tadeusza Kantora (świetny Modest Ruciński).

Łukasza Lewandowskiego, który w pierwszym akcie gra skromnego ucznia notującego złote myśli Mistrza, garnitur już nie krępuje. Plastycznie i zabawnie pastiszuje styl bycia Grotowskiego, włącznie ze stawianiem na głowie. Głównie jednak gra artystę, który po okresie podglądania mistrzów i podbierania artystycznych idei innym, rozpoczyna po mistrzowsku reżyserować swoje życie, najbliższych współpracowników, ba,

cały świat teatru. Owoce tej kreacji sumuje akt finałowy. Grotowski wraca do Moskwy w kostiumie największego reformatora światowego teatru drugiej połowy XX w. i opowiada, jak zasłużył na zachwyt największych, w tym Coppoli i gwiazd „Ojca chrzestnego”.

Sporo w spektaklu fikcji, ale stojąca owacja na koniec jest autentyczna i zasłużona. Może będzie ich więcej, bo w wydawnym przez Żywosłowie zbiorze Słobodzianka jest też sztuka o spotkaniu Grotowskiego z Dejmkiem i Swinarskim. I o Stalinie! Jednak o tym, kto będzie reżyserował, także o ustawieniu krzeseł oraz stolików – co jest tematem debaty na FB – nie zdecydują dyktatorzy, lecz konkursy.

/©©



Adam Ferency (Mistrz) i Łukasz Lewandowski (Grotowski)

MAT. PRAS./TEATR DRAMATYCZNY